Nr. 61. Kraków, Sroda 15 Marca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Bank krajowy.

Zebranej w tych dniach radzie nadzorczej Banku krajowego przedstawiła dyrekcya tegoż Banku sprawozdanie o rozwoju Banku w r. 1892 i bilans za tenże rok zestawiony.

Bilans wykazuje czysty zysk w kwocie złr. 127.461 ct. 93.

W czasie dziewięciu lat istnienia Banku krajowego jeden tylko rok 1890 był korzystniejszym od r. 1892, wtedy bowiem wykazała dyrekcya zysk czysty w kwocie 138.780 złr. 18 ct.; jeśli jednak rozbierzemy szczegółowo czynniki, jakie się wówczas na wytworzenie czystego zysku złożyły, a jakie go w r. 1892 wytworzyły, to musimy uznać, że mimo, iż zysk r. 1892 jest o złr. 11.318 ct. 25 niższym, jest on wynikiem mniej przypadkowych czynników, mniej wyjątkowych okoliczności, niż zysk uzyskany w r. 1890, powstały. jak wiadomo, głównie z udziału Banku w sfinansowaniu pożyczki propinacyjnej. Dowodzi tego najwymowniej fakt, że w bilansie za rok 1892 dochód z prowizyi i komisowego, obejmujący już zyski syndykackie, przedstawia kwotę tylko 33.032 złr. 78 ct., gdy w roku 1890 ta właśnie pozycya dochodów, wynosząc kwotę złr. 93.933 ct. 76, przedstawia lwią część owego zysku w sumie 138.780 złr. 18 ct. wykazanego Skoro więc Bank, nie mając w r. 1892 pola do dokonania tak znacznej operacyi finansowej, jak w r. 1890, zdołał mimo to osiągnąć zysk, zaledwie tylko o nieznaczną sumę 11.318 złr. 25 ct. niższy niż w owym, wyjątkowo pomyślnym roku, to najlepszy w tem dowód żywotności tej instytucyi.

Czysty zysk został w myśl statutu Banku rozdzielony między: kapitał zakładowy Banku, który wzrósł o kwotę 80.984 złr. 78 ct. i wskutek tego z końcem roku 1892 wynosił 1,249.805 złr. 33 ct.; fundusz rezerwowy, który wzrósł o kwotę 38.238 złr. 59 ct. i wynosił z końcem wspomnianego roku: 223.601 złr. 19 ct.; rezerwę oddziału hipotecznego, do której przekazano kwotę 25.492 złr. 41 ct., która więc wzrosła do sumy 166.367 złr. 84 ct.; wreszcie rezerwę oddziału komunalnego, na rzecz której przypadło z zysku 12.746 złr. 22 ct., która więc z końcem r. 1892 wynosiła 131.855 złr. 12 ct.

Suma powyżej wymienionych funduszów własnych Banku krajowego wynosiła zatem z końcem r. 1892: 1,771.329 złr. 48 ct., doliczywszy zaś do niej stan funduszu emerytalnego Banku w kwocie 25.108 złr., otrzymujemy łączną cyfrę 1,796.432 złr. 48 ct., jako ogólną sumę własnych funduszów Banku, które w chwili utworzenia tej instytucyi wynosiły tylko 1,000.000 złr. Powyższy wzrost funduszów własnych Banku przedstawia więc w ciągu 9 lat roczne oprocentowanie pierwotnego kapitału prawie po 9 od sta.

Sprawozdanie dyrekcyi zaznacza zwiększenie się znaczne interesów Banku w r. 1892.

Rozwijał się także pomyślnie w r. 1892 dział hipoteczny Banku. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż w wspomnianym roku udzielono 650 pożyczek z wypłaconą walutą 3,534.800 złr.

Prócz tego nie zrealizowano 163 promes na ogólną kwotę 2,004.050 złr., których realizacya po koniec r. 1892 nie nastąpiła. a nadto pozostało na rok 1893 207 podań o pożyczki, których w r. 1892 nie załatwiono, od chwili otwarcia oddziału hipotecznego w Banku wydano po koniec roku ubiegłego 3900 pożyczek z walutą 26,210.050 złr.

Mimo tak znacznej emisyi pożyczek hipotecznych, konstatuje sprawozdanie, iż wypłacalność rat była zadowalniającą z końcem roku 1892, bowiem wynosiła cała zaległość tylko 80.946 złr. 22 ct., a na tę sumę złożyła się w przeważnej części zaległość powstała przez niepłacenie rat zapadłych przeważnie dopiero w drugiej połowie r. 1892.

Z kolei zaznaczyć wypada wzrost czynności Banku krajowego w roku 1892 w dziale pożyczek komunalnych. Wydano w r. 1892 nowych książeczek komunalnych 50 na łączną kwotę 1,148.600 złr., tak iż z końcem roku 1892 wydano w ogóle 240 pożyczek komunalnych. Z tej ogólnej liczby pożyczek przypada na powiaty 38 pożyczek z kwotą 903.000 złr., 95 na pożyczki zaciągnięte przez miasta z kwotą 2,307.000 złr., wreszcie 107 na pożyczki zaciągnięte przez gminy wiejskie z kwotą 332.700 złr.

W ciągu 1892 roku zeskontował Bank 15.857 sztuk weksli i warantów na łączną sumę 12,512.105 zł. Gdy liczba weksli i warantów w r. 1891 eskontowanych wynosiła tylko 10.681 sztuk, na 8,661.497 złr. opiewających, zeskontowano więc w r. 1892 o 5176 sztuk więcej na sumę większą o 3,850.608 złr.

Stan portfelu zwiększył się z końcem r. 1892 o 1232 sztuk i kwotę 1,147.119 złr. 78 ct. i wyniósł wraz z wekslami reeskontowanemi sumę 4,206.715 złr. 64 ct.

Suma udzielonych w r. 1892 zaliczek wynosiła 97.177 złr. 71 ct.

W nowo uchwalonym dziale zaliczek na towary składane w magazynach pożyczono w r. 1892

kwotę	55.422 złr.
z których spłacono	18.900 „
pozostało zatem	36.522 złr.

W rachunku bieżącym otwartym na podstawie złożenia efektów wypłacono w r.

	złr.	ct.
1892	1,376.563	97
a gdy pozostałość z r. 1891 wynosiła	517.457	74
przeto stan rachunku bieżącego wynosił	1,894.021	81
z tego spłacono w r. 1892 . . .	1,298.858	19
tak, że pozostało do spłacenia . .	595.163	52

na której to sumie zabezpieczenie ma Bank efekta wartości nominalnej 2,506.333 złr. 42 ct.

O obrocie w asygnatach, czekach i wkładkach oszczędności dają wyobrażenie następujące cyfry wyjęte ze sprawozdania:

	złr.	ct.
Z końcem grudnia 1891 r. było lokowanych	2,316.325	52
w r. 1892 wpłynęło	13,401.754	53
razem przeto ulokowano . . .	15,718.080	05
z tego zaś zwrócono	13,607.385	14
pozostało zaś z końcem r. 1892:		
1) w asygnatach kasowych . .	162.700	—
2) w oddziale żyrowym . . .	939.980	08
3) na wkładkach oszczędności .	1,009.014	83
czyli razem	2,111.694	91

Przedstawiwszy w ten sposób cyfrowo działalność Banku wspomina dyrekcya o swym udziale w przeprowadzeniu kilku spraw ogólniejszego znaczenia ekonomicznego dla kraju. Tu należy przedewszystkiem wymienić sfinansowanie budowy kolei z Pałahicz do Tłumacza, linii ważnej ze względu na nowo dźwigającą się warownię w Tłumaczu.

Wzmianką o współdziałaniu Dyrekcyi Banku w pracach przygotowawczych do konwersyi długów indemnizacyjnych, kończy dyrekcya swe sprawozdanie.

Uwiadamianie kierowników władz o wadach w urzędowaniu.

(Dokończenie).

Nieszczęśliwe to sprawozdanie mocno zirytowało dzienniki wiedeńskie i urządziły przeciw Galicyi hecę zapalczywą, a bez najmniejszej rozwagi. Jeżeli Galicya stawiała żądania, to wykonywała tylko swe prawa i spełniała swą powinność i za to nie można jej czynić żadnego zarzutu; a jeżeli dzienniki wiedeńskie postanowiły wystąpić z zarzutami, to obowiązkiem ich było udowodnić, że owe żądania były nieuzasadnione i przesadne. Takiego dowodu dzienniki te nie dostarczyły i nigdy go nie dostarczą. Podstawą i dążnością wszystkich żądań Galicyi jest polepszenie bytu ekonomicznego i doprowadzenie go, jeśli nie do takiego samego stanu, jaki jest w innych prowincyach, to przynajmniej do stanu więcej jak obecnie zbliżonego, tak, aby Galicya ciężary, na nią w tej samej wysokości, co i na inne bogate prowincye nałożone, ponosić mogła z takim samym wysiłkiem, jak i owe prowincye. Mniej żądać — niepodobna! a mimo tego wieleż z tych żądań spełnionemi zostało? Niech dzienniki wiedeńskie na to pytanie odpowiedzą, a zarazem niech obliczą, ileby spełnienie żądań galicyjskich kosztowało! Cyfrę tę niech porównają z cyfrą dochodów z Galicyi wpływających, a wtedy przekonają się, że wszystkie galicyjskie żądania można pokryć bieżącemi dochodami Galicyi, i wtedy przekonają się, że owe żądania uzasadnione były nietylko potrzebą kraju, ale i finansową możnością Galicyi, bez potrzeby ofiar innych prowincyj.

Dzienniki wiedeńskie narzekają także na wpływ Polaków na państwo; ależ ten wpływ jest uprawnionym, bo wszystkie narodowości w Austryi mają równe prawa i narzekania te uznam dopiero wtedy za słuszne, jeżeli dzienniki wiedeńskie faktami udowodnią, że wpływ Polaków jest większym, aniżeli innych narodowości, np. Niemców. Tymczasem zaś przypomnę, że wielokrotnie już, z cyframi w ręku udowodniono, że reprezentacya Polaków w Radzie państwa jest za małą, tudzież, że w centralnych władzach także za mało jest Polaków.

Wszystko, co powiedziałem, dowodzi, że w całej tej hecy dzienników wiedeńskich jest tylko *vox praeterea nihil;* niestety i te, choć tak bezpodstawne krzyki, odniosły szkodliwy dla nas skutek. Powstała niezgoda i szukanie kozła ofiarnego! Po co się żalić, skoro to nic nie pomaga! po co sprawy prywatne wytaczać przed forum publiczne!? po co wywoływać krzyki gazeciarskie itd. itp.

Wykazałem więc, że wszystkie dotąd znane sposoby zawiadamiania kierowników władz o wadliwem urzędowaniu podległych im organów rządowych, nie prowadzą do celu, a nawet wywołują wcale niepożądane skutki. Gdy jednak to uwiadamianie kierowników władz uznanem zostało przez nich samych, za odpowiedni środek przeciw wadliwościom w urzędowaniu, przeto należałoby go jakoś zorganizować, aby był każdemu przystępnym i skutecznym, a zarazem aby stracił swoje wstrętne znamiona, skargi, denuncyacyi, żebrania o łaskę i protekcyę; przecież to dzieje się w Austryi, gdzie każdy mieszkaniec, bez względu na swe stanowisko, ma prawo żądać wymiaru sprawiedliwości, i wymiar jej jest obowiązkiem, nie zaś łaską.

Nadużycia w armii niemieckiej.

Co roku podczas rozprawy budżetowej w parlamencie niemieckim wychodzą na jaw fakta nieludzkiego znęcania się nad żołnierzami, — fakta, świadczące w poszczególnych wypadkach o zaniku wszelkich etycznych pojęć w sferach, mających bezpośredni nadzór i władzę nad żołnierzem. Zważywszy, że armie państw europejskich przestały już dawno być stekiem „żołdaków“, którzyby szukali tutaj zysku i korzyści, gdy sami nic do stracenia nie mają, lecz że służba w armii jest sama przez się najcięższym obowiązkiem obywatelskim, od którego właściwie nikt uchylać się nie może, — to zaiste nie można znaleźć dość słów oburzenia na postępowanie oficerów, czy podoficerów, powołanych w pierwszym rzędzie do ułatwienia obywatelom w spełnieniu tej ofiarnej powinności, gdy ci, pojmując swe zadanie w kierunku wręcz przeciwnym, znieważają ba, nawet pastwią się wręcz nad żołnierzem, jak tego liczne znajdujemy przykłady w Niemczech Jestto tem dziwniejszem zjawiskiem, że wypałki tego rodzaju nadużyć trafiają się w państwie, gdzie oświata tak wysoko stoi, iż analfabeci w wojsku należą do bardzo rzadkich wyjątków, gdzie wreszcie, z wyjątkiem ludności polskiej, armia jest jednolitą i przejęta być musi duchem narodowym na tyle, że każdy żołnierz z chęcią spełnia swe obowiązki. A przecież właśnie tam, w Niemczech, między obywatelstwem „cywilnem“ a armią coraz więcej pogłębia się przedział, coraz bardziej zaostrzają się przeciwieństwa, jak tego najlepszym dowodem, — jeśli ktoś innych szukać już nie chce — coroczne rozprawy budżetowe w parlamencie berlińskim

I tak dnia 10 b. m. przy obradach nad pozycyą: „sądownictwo wojskowe“ i „starsi komendanci“ podnieśli posłowie wolnomyślni i socyalni demokraci zarzuty, że samobójstwa w armii zwiększają się w zastraszający sposób, a przyczyną ich bywa zazwyczaj obrażone poczucie honoru, obawa przed karą i niechęć do służby. Pos. Richter odczytywał list pewnego żołnierza do matki, pisany na chwilę przed śmiercią, którą sam sobie zadał, nie mogąc znieść codziennych zniewag i znęcania się nad sobą.

Pos. Bebel domagał się zreformowania procedury przy zażaleniach, gdyż obecnie żołnierz nie może znaleźć wymiaru sprawiedliwości, gdy jego przełożony dopuści się nadużycia.

„Co za zniewagi spotykają żołnierzy naszych w koszarach i na placach musztry, opisać trudno. Między oficerami, wedle świadectwa czasopisma *Neue Zeit,* jest w Stutgardzie zaledwie 20% oficerów, którzy po ludzku obchodzą się z żołnierzami. Jeżeli osoby, które wzorem powinny być dla żołnierzy, taki dają przykład, toż naturalnie powszechne zdziczenie nikogo dziwić nie może. Zasadą w armii jest, że żołnierz ma słuchać, bez względu na to, co mu rozkażą Wyżsi oficerzy przy znieważaniu prostych żołnierzy przez podoficerów przymykają oczy. Wśród sprawdzonych przez mowcę wypadków, do częstszych należą ciężkie uderzenia w głowę, sprowadzające utratę słuchu, mianowicie pęknięcia bębenka. Ulubioną a jedną z najohydniejszych zniewag w armii jest zmuszanie żołnierza w szeregu, aby stojącemu obok siebie koledze napluł w twarz lub do ust nawet! W Magdeburgu praktykowało się to wśród wstrętnych okoliczności. W 13 pułku w Lipsku postawił sierżant żołnierza przy rozpalonym piecu tak, że ten odpiekł sobie grzbiet i przewieziony być musiał do szpitala. Dopiero w drodze bezimiennej korespondencyi dowiedział się o tem kapitan i pociągnął winnego do odpowiedzialności. W 12 pułku piechoty we Frankfurcie nad Odrą pewien kapitan tak bił swego służącego, że ten umarł skutkiem tego.

Wiele wypadków, przytoczonych przez Bebla, nie podobna tutaj powtarzać.

Podniósł następnie Bebel, że inny wymiar kary istnieje dla żołnierzy prostych, inny dla oficerów i podoficerów. Pewien przełożony, który zmusił żołnierza, aby zjadł ziemniak z wrzącej wody wydobyty, skutkiem czego żołnierz umarł, skazany został na 9 miesięcy więzienia Za morderstwo 9 miesięcy więzienia! Za pospolite skrytobójstwo, jakiego dopuścił się w Koblencyi oficer Salisch na osobie pewnego komisanta, zasądzony został na rok więzienia. (*Okrzyki oburzenia z lewicy*). Oficer ten, który tak niehonorowego czynu się dopuścił, został po paru miesiącach więzienia ułaskawiony, a matka zamordowanego komisanta, która w chwili uniesienia i żalu do mordercy swego syna list gwałtowny napisała, skazana została „za obrazę honoru“ na 30 marek kary! (*Straszne rzeczy! z lewicy*). Jeżeli oficerzy sądzą, że mogą pewni być najwyższej opieki i ochrony, czegokolwiekby się w stosunkach swoich do podwładnych i osób cywilnych dopuścili, — toż naturalnie niczemu dziwić się nie można!

Przewodniczący Baumbach zwrócił tutaj Beblowi uwagę, że nieparlamentarnem jest wciągać do dyskusyi „najwyższe prawo ułaskawienia.“

Wykazywał następnie Bebel, że pomimo rozporządzeń króla saskiego i cesarza, w obejściu przełożonych z podwładnymi w wojsku nic się nie zmieniło.

Na to dość gwałtownie odparł minister wojny Kaltenborn, że socyalni demokraci dlatego przypuszczają ataki na armię, gdyż widzą w niej tamę przeciw szerzeniu się socyalizmu; atoli nie zaprzeczył prawdziwości wypadków, przytoczonych przez Bebla, tłomacząc je temperamentem, chwilowem uniesieniem itp.

Pod koniec tej wielce drażliwej rozprawy, przypomniał pos. Richter, że parlament już od 20

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

24 (Ciąg dalszy)

Oficer ukazał się we drzwiach.

— Jakie wieści? — zapytał Herman.

— Generał komenderujący donosi: Liczba manifestantów z każdą chwilą się zwiększa... Do tej pory w niczem porządku nie zakłócono... Ale generał zwraca uwagę, że możnaby łatwo rozpędzić masy z dwóch stron na rozdrożu *Garbarskiem.* Zapytuje, czy Wasza królewska Wysokość nie zmieni w czem danych rozkazów.

— Ale... — zaczęła wtrącając się Wilhelmina.

— Raz powiedziałem.

— Manifestanci — mówił dalej oficer — udadzą się prawdopodobnie wzdłuż wielkiej alei królewskiego ogrodu. Wasza Wysokość mogłaby ich widzieć z okna sali tronowej.

— Myślałem o tem. Dziękuję. Możesz odejść kapitanie

I zwracając się do księżny:

— Pani, — rzekł — z szczególnem upodobaniem przypominasz mi często moją władzę i obowiązki. Otóż, jeżeli jestem królem, to jestem nim także wobec ciebie. A jeśli władza moja od Boga pochodzi, to widocznie sam Bóg natchnął mnie takiem postępowaniem, które tak bardzo cię gorszy... Cóż na to odpowiesz?

— Nic Hermanie, chyba, że czuwać będę nad bezpieczeństwem syna twego i że zajmę napowrót me miejsce przy twoim boku, cokolwiekby się stać miało.

— Eh, pani, raz już powiedziałem, że nic złego się nie stanie.

— Oby cię Bóg wysłuchał!

XVIII.

...Przed oknami sali tronowej szeroka, pięćset metrów długa alea ciągnęła się aż do sztachetów, zamykających prywatny ogród królewski. Herman stanął tu, aby widzieć tłumy, posuwające się za sztachetami. Poruszały się w porządku, nierównemi szeregami i jak się zdawało, niemal w milczeniu.

Herman wziął lunetę. Rozróżniał przez sztachety w płynącej fali ludzkiej postaci bez wyjątku prawie brzydkie, dzikie, znękane, po większej części bez wyrazu, tu i owdzie usta szeroko otwarte, z których żaden głos się nie dobywał. Pomyślał sobie:

— Dobrze więc! Nie omyliłem się! Jacy oni spokojni, ci biedni ludzie! To chyba wcale nie wróży rozruchu!

Miał ochotę serdecznie podziękować im za to, że oczekiwania jego spełnili. Po chwili wszakże ten spokój, to milczenie, zaczęło w duszy jego rodzić pewien niepokój, bardziej niżby to sprawił tłum idący w nieładzie, niespokojny, hałaśliwy. Ten niemy prawie pochód, który ciągnął się i ciągnął bez końca, potężne robił wrażenie swą liczbą i siłą. Herman zaczął podziwiać swą odwagę, że tej nieznanej, niepewnej sile, choćby na kilka godzin tylko, udzielił swobody, a gorączka oczekiwania stawała się mu nieznośną.

Nagle spostrzegł, że pochód biednych stanął i tą samą drogą jakby chciał wracać. Masy ściśnięte zawahały się i zdawały się naciskać na bramę ogrodu

W tejże chwili oficer oznajmił, że manifestanci chcą wejść do ogrodu królewskiego.

Herman miał chwilę wahania... „Eh, cóż — rzekł w duchu — czy mam się tchórzem okazać?“ Potem ogarnęła go szalona i niepohamowana chęć przyjrzenia się z bliska tym ciemnym tłumom, brzemiennym tajemniczą, złowrogą niepewnością.

— Otworzyć im bramę! — rozkazał.

I oddał się znowu obserwacyi za oknem stojąc, z zewnątrz zasłonięty balustradą szerokiego balkonu i firanką, do połowy spuszczoną.

Wnet przez otwartą bramę fala ludu weisnęła się i coraz to szerzej naprzód płynęła. Postacie w pierwszych rzędach stawały się wyraźniejsze. Herman spostrzegł pomiędzy niemi istoty dzikie, zwierzęce.

— Zdaje się, — pomyślał — że tych nie zagrzewa idea sprawiedliwości. Bezwątpienia są równie zdziczeni, równie chciwi i równie niemiłosierni — a mniej cywilizowani — jak ci syci i możni, przeciw którym powstają... Jakąż społeczność zgotowałyby nam te bydlęta?...

Ale natychmiast zwątpił w wrażeń swoich prawdziwość:

— Wszelako, jakiem prawem posądzam ich o niskie instynkta, zawierzywszy ich twarzom konwulsyjnie wykrzywionym? Namiętny szał, jeżeli z gniewu pochodzi, musi wyraz twarzy zmienić i oszpecić.. Czemże te zatrważające oblicza różnią się od twarzy żołnierzy, którzy szałem pędzeni w wir walki się rzucają?... Kiedy umierał Cynegire, lub kiedy upadał goniec Maratonu, oczy im tak samo jak u tych na wierzch wychodziły i strasznie było patrzeć na nich.

I oto, obok dzikich, zwierzęcych, zaczął odróżniać twarze inne, nad wyraz bolesne, blade a łagodne, spostrzegł głowę małej, dość pięknej blondynki z miną trochę dziką i bardzo dumną, w łachmanach swych podobnej do hamadryady, a dalej także ascetyczne, przeźroczyste prawie oblicza.

Ponure szeregi powoli posuwały się wyraźnie ku oknu, z którego przypatrywał się im Herman, sam niewidzialny... Kilkunastu minut potrzeba było, by przejść od bramy ogrodu do rowu, otaczającego pałac... Herman zauważył, że weszli w aleę i przyglądali się spokojnie trawnikom i olbrzymim krzewom. Był im wdzięczny za to.

A widząc, jak z każdą chwilą rosła i przybliżała się ta fala ludu, zadumał się i myśli jasne i śmiałe, a proste i szczere, urywane — jak u męczennika, który w godzinie śmierci rozpamiętywa, że ma wierzyć i za wiarę umrzeć — z dziwną szybkością snuły się w duszy księcia.

— Co z tego wyniknie?... Przypuśćmy wszystko najgorsze. Przedstawmy sobie możliwie najdalsze następstwa tego, co odważyłem się zrobić. Oczywiście, narażam się na to, że jakimś trafem, skutkiem jakiegoś nieporozumienia pomiędzy ludem i wojskiem lub policyą, wskutek zniecierpliwienia oficera lub niespodzianego wybryku jakiego opętańca — manifestacya skończyć się może rozruchem, a rozruch rewolucyą. Byłaby to rewolucya straszna, ogólna: snuję me domysły do końca. Otóż, czy mam prawo wystawiać się na to niebezpieczeństwo?... Wyprzedźmy czas, aby nie pomylić się w sądzie.... Przypominam więc, że rewolucya rzeczywiście wybuchła, dawny porządek obalono, zaprowadzono nowy — źle, czy dobrze, mniejsza o to, jak każdy porządek na tym świecie — na nowych zasadach.... Czy ludzkość straci na tem? Czy nowa społeczność będzie mniej warta od innej?... Tak, będą tam akty zniszczenia i zemsty; niewinni mordowani będą, i ja sam może.... Ale suma tych zbrodni, czem ona będzie w porównaniu z tą sumą cichych zbrodni i krzywd milczących, które dawny porządek odsłaniał, na których stał i utrzymywał się?.... Ta nowa społeczność będzie nieokrzesana zapewne, wcale nie elegancka, bez sztuk bez nauk, bez zbytku? Ale bez tego wszystkiego żyć można. Najpiękniejsze te dnie w mojem życiu były dla mnie, kiedym przebywał na wsi, w zaciszu pól, jak pastuch lub rolnik.... A potem, któż wie? Może się wyłonią nowe dusze, nowe typy ludzkości, nie wydane i nie znane dotąd... Ludzie posiadają niewyczerpaną prawie zdolność przystósowywania się do wszelakich zewnętrznych warunków życia społecznego.. Rozprzężenie i nierząd nie będą mogły trwać wiecznie, albowiem zawsze smakować w nich będzie tylko najniższa mniejszość narodu.... W końcu będzie tam zawsze równie wiele cnoty i zaparcia się, w tym przyszłym świecie, jak w dawnym, bo podstawa ludzkiej natury prawie nie zmienia się wcale, altruizm zaś leży także w tej naturze, — jest go dziś mniej tylko.... A jeżeli te same krzywdy i gwałty w innych formach się odrodzą? Czy będzie gorzej, niż jest dzisiaj?... Na jaką litość my zasługujemy? Każdy człowiek, nie zdolny oswoić się z życiem, które nowy porządek z sobą przynosi jednostkom to jest, każdy człowiek, który nie potrafi żyć, jak tylko kosztem innych ludzi i nie umie zadowolić się skromnym bytem — może nie być złym człowiekiem, wszelako nie zasługuje na życie.... Jestto brak cnoty, przeciętnej nawet i miernej, który powoduje, że konserwatyści tak zaciekły opór stawiają każdej społecznej przemianie.... Ten także brak cnoty bez wątpienia sprawi, że rewolucya nie będzie mogła wszystkich swych wydać owoców, a w takim razie niepewna jutrzejsza ludzkość wytłomaczy podłą ludzkość wczorajszą... ale nie będzie mogła rozgrzeszyć jej.... Jeżeli my wszyscy jesteśmy bydłem na rzeź przeznaczonem, to już samo to przerzucenie się niesprawiedliwości możnaby uważać za pewnego rodzaju zapowiedź sprawiedliwości.... Niech się więc dzieje, co chce, moje sumienie spokojne i czyste.

Tłumy były już zaledwie dwieście metrów oddalone od pałacu. Nie wydały do tej chwili ani jednego okrzyku, ale odgłos nóg w pochodzie straszniejszym był od wszelkich okrzyków. Herman dostrzegł w pierwszym rzędzie głowę szkaradną, odrażającą, wyraźnie głowę zbója. — A jakkolwiek nic, albo prawie nic w tem nie było dziwnego, i chociaż to przypadkowe wrażenie bynajmniej stanu rzeczy nie zmieniało, nie był już tak swobodnym i pewnym w swojem rozumowaniu. Myślał sobie:

— Oto najdziwniejsze chwile w mojem życiu! Zdaje mi się, że gram w ciuciubabkę z łagodnością lub dzikiem zezwierzęceniem, na dobre instynkta lub na głupotę tych mas. Szalona stawka, oto, jak mi się cała rzecz przedstawia. Poddaję się próbie, z której wyjdę albo wzmocniony w moich serdecznych i drogich zasadach albo odarty z tego złudzenia i do ludzi na zawsze zrażony....

I głośno zawołał w tonie błagalnej modlitwy:

— O mój Boże! Spraw, aby ten lud mnie zrozumiał! Spraw, aby ten lud dobrym pozostał!

— Biedny Hermanie — odezwał się jakiś głos za nim.

(C. d. n.)

lat domaga się zmiany kodeksu i procedury sądowej w armii, — nadaremnie. Parlament powinien użyć wszelkich środków, aby zmusić rząd do uczynienia zadość słusznym żądaniom w tym względzie.

Minister Kaltenborn odpowiedział, że administracya wojskowa już od dwóch lat pracuje nad reformą sądownictwa wojskowego, nie dał jednak zapewnienia, kiedy swoje prace ukończy.

Z Rady państwa.

Uzupełniając wczorajsze nasze telegraficzne sprawozdanie z Rady państwa podnieść musimy niektóre ustępy z mowy generalnego mowcy za budżetem pos. Marcheta. Przedewszystkiem zaznaczył mowca niejednostajność przywilejów, jakie posiadają niektóre szkoły rolnicze. I tak młodzież ze szkoły rolniczej w Mödling nie ma prawa do jednorocznej służby wojskowej, podczas gdy inne takie zakłady przywilej ten posiadają. Co do całej rozprawy, jaka się toczyła w Izbie, bardzo trafny sąd wypowiedział Marchet, mianowicie, iż to wszystko na nic się nie przyda, gdyż dużo podniesiono zarzutów i przytoczono zażaleń, ale nic nie mówiono o środkach, któreby złemu zaradziły. Ministerstwu rolnictwa zarzucił mowca, iż zanadto trzyma się jeszcze form biurokratycznych. Żądał systemizowania inspektorów, którzyby czuwali nad uprawą wina. Domagał się budowli wodnych, pod tym bowiem względem Austrya w rzędzie państw europejskich stoi najniżej. Podnosząc znaczenie wyścigów i chów koni rasowych, domagał się mowca od władz rządowych, aby młodzików odpędzano od gry w totalizatora w czasie wyścigów konnych. Za to życzenie ze wszech miar słuszne nagrodziła Izba Marcheta oklaskami.

Pos. Rutowski jako sprawozdawca zabrał następnie głos, zaznaczając, iż wiele podniesionych życzeń jest słusznych. Nie godził się jednak mowca na przedstawienia wielu mowców, że źle się bardzo dzieje ludowi włościańskiemu, że wsie ubożeją coraz więcej. W dalszym ciągu podniósł mowca objawy zawiści jednych krajów koronnych przeciw drugim, jakie tak często dają się spotrzegać. W szczególności zawiść widoczną jest przeciw Galicyi, a zupełnie bezpodstawna. To bowiem, co Galicya otrzymuje od rządu, to zaledwie i niezupełne uspokojenie jej potrzeb. Więcej jej się należy, choćby ze względu na obszar, jaki zajmuje. W końcu przemawiał Rutowski za przyjęciem kwoty, wstawionej przez rząd na cele chowu koni rasowych.

Po przemowie pos. Lupula Izba uchwaliła kwotę dla celów chowu koni 123 głosami przeciw 97. Następnie przyjęto rezolucye i petycye wniesione do ministerstwa rolnictwa z wnioskami przedłożonemi przez komisyę budżetową.

Uchwalono fundusz melioracyjny, tytuł najwyższej Izby obrachunkowej i etat pensyjny.

Dzisiaj odbywa się dalsze posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 marca.

Izba poselska zakończyła wczoraj rozprawę nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Według programu pracy na porządek narad przyjdzie dzisiaj i jutro projekt do ustawy przeciw fałszowaniu artykułów żywności, we czwartek traktat handlowy z Serbią, a w piątek i w sobotę ustawa finansowa. Według przypuszczenia odbędzie się posiedzenie jeszcze w poniedziałek dla uchwalenia ustawy o kolejach podolskich i kilku pomniejszych, ale nagłych.

Czy się uda pozałatwiać te sprawy według powyższego programu, to bardzo wątpliwem, bo przedewszystkiem zachodzi obawa, iż rozprawa nad ustawą przeciw fałszowaniu żywności przeciągnie się długo. Projekt tej ustawy bowiem uległ znacznej zmianie w komisyi i to w duchu dla zasady autonomicznej nieco życzliwszym. — Niektóre przepisy, które znajdowały się w projekcie rządowym, lub które były zastrzeżone dla rozporządzeń wykonawczych, zostały z projektu ustawy powszechnej usunięte i zastrzeżone szczegółowym ustawom krajowym.

Za projektem komisyi w imieniu Koła polskiego ma przemawiać p. Eugeniusz Abrahamowicz. Gdyby rozprawa miała przybrać szersze rozmiary i dla projektu komisyjnego nieżyczliwe, wówczas ma jeszcze zabrać głos p. Piniński.

Do rozprawy nad ustawą finansową Koło polskie nie wyznaczyło żadnego mowcy, aby uniknąć przewlekłości. Jednak to prawdopodobnie nie zapobiegnie przeciągnięciu się narad, bo — jak słychać — w rozprawie tej zabierze głos p. Plener w imieniu lewicy, aby ponownie poruszyć myśl bezpośredniego porozumienia się lewicy z Młodoczechami. Jeżeli tak się stanie — wówczas ze strony młodoczeskiej odezwą się również głosy tej myśli życzliwe — i rozwinie się rozprawa na szersze rozmiary, bardzo ważna pod względem swej prawnopolitycznej treści.

Jeżeli uwzględnimy to prawdopodobieństwo długich rozpraw nad temi dwiema ustawami, wówczas możemy mieć obawę, że sprawa kolei podolskich spadnie z porządku dziennego.

Z Węgier.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego toczy się dalej rozprawa pozornie nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań, a właściwie nad kościelno-politycznym programem rządu. Pobudki do dalszego ciągu tej rozprawy dostarczył memoryał episkopatu.

Jużeśmy zapisali uwagę, że dwa stronnictwa opozycyjne zajęły bardzo zagadkowe stanowisko wobec programu rządowego. Jedno z tych stronnictw nazywa się specyalnie „narodowem“ i stoi pod kierunkiem hr. Apponyi'ego, drugie nazywa się „niezależnem“ i stoi pod przewodnictwem Ugrona. Z przemówień kilku posłów tych stronnictw wynika nawet, że oba stronnictwa nie myślą bynajmniej zaniechać opozycyi przeciw rządowi, chociaż program jego, jakby się zdawać powinno, dogadza ich pragnieniom i dążeniom skrajnie postępowym. Z tego powodu w obozie liberalnym niechęć przeciw tym stronnictwom jest niezwykle wielka. Wyrazem tej niechęci jest między innemi polemiczny artykuł *Pester Lloyda* z d. 12 bm., w którym między innemi czytamy: „Któż może wątpić, że w tej chwili nie tyle rozchodzi się o los konkretnych projektów do ustaw, bo te jeszcze nie są wypracowane, jak raczej o zadecydowanie: czy Węgry mają się rządzić samoistnie i liberalnie, czy też z Rzymu i klerykalnie? Dlatego spodziewaliśmy się, iż w sejmie węgierskim nie odezwie się żaden głos opozycyi przeciw programowi reform i przypuszczaliśmy, że dla przeprowadzenia zapowiedzianych reform utworzy się jeden tylko wspólny obóz pod jedną chorągwią.

„Ale czyż to wina stronnictwa liberalnego i rządu, że się inaczej stało..? W obozie stronnictwa liberalnego walczy godność narodowa i samodzielność państwowa, a te nie ulegną dopóty, dopóki Węgry same nie wyrzekną się swej samoistności...“

Jakby w odpowiedzi na powyższy artykuł wystąpił p. Ugron d. 13 z obszerną mową, która stanowczo jest opozycyjną przeciw rządowi. W tej mowie wykazywał on, że nielegalnem jest rozporządzenie rządu z dn. 26 lutego 1890 r., które nakazuje duchowieństwu katolickiemu uwiadamiać duszpasterzy innych wyznań o chrzcie dzieci z małżeństw mięszanych i twierdził, że metryki prowadzi duchowieństwo sumiennie i dobrze, dlatego nie potrzeba wcale starać się o jakąś zmianę.

Mowca nie jest przeciwnikiem ślubów cywilnych, ale sądzi, że nie ma potrzeby zaprowadzać obowiązkowe i powszechne śluby cywilne, wystarczy bowiem ustawa o możliwości ślubów cywilnych w wypadkach przewidzianych.

Po dłuższem wyjaśnieniu krytycznem postawił ten mowca w końcu wniosek pozytywny, w którym żąda cofnięcia rozporządzenia z r. 1890, przywrócenia stanu, jaki był przed d. 26 lutego owego roku i przedłożenia ustawy, którąby uporządkowała stosunek władzy państwa do władz duchownych różnych wyznań, a zarazem stosunek tych wyznań między sobą na zasadzie wolności, równości i wzajemności. Dalej żąda, aby rząd przedłożył koronie wniosek o zwołanie zgromadzenia w celu zorganizowania i zaprowadzenia autonomii kościoła katolickiego na zasadzie reprezentacyjnej; wreszcie upomina się o jednolite prawo małżeńskie. Dopóki te ustawy przez niego projektowane nie będą ułożone i uchwalone, dopóty ani o metrykach cywilnych, ani o obowiązkowych ślubach cywilnych mowy być nie może.

Z Niemiec.

Jakkolwiek wynik głosowania w komisyi wojskowej nie powinien był zaskoczyć sfer rządowych niespodziewanie, przecież wywołał on, jak widać z głosów prasy półurzędowej, pewne zamięszanie i przygnębienie. Prasa ta zaprzecza rozsiewanym wieściom, jakoby zaraz po głosowaniu w komisyi, kanclerz Caprivi miał złożyć cesarzowi szczegółowy raport i jakoby w tej sprawie zaraz odbyła się konferencya rady ministrów. Dziennik *Post*, przez sfery rządowe często inspirowany, wyraża nadzieję, że przyjdzie do zawarcia kompromisu, któryby rząd mógł przyjąć. Ten sam dziennik donosi, jakoby cesarz miał się wyrazić, iż jeżeli cofnięcie projektu szkolnego Zedlitza za słabość rządu poczytano, „to przedłożenie wojskowe da teraz sposobność do okazania, jak zarzut ten jest niesprawiedliwy: Dowiedzie on, że silna wola Wilhelma I żyje także w cesarzu Wilhelmie II“.

Tymczasem nie bez znaczenia są coraz częściej pojawiające się przypuszczenia o rozwiązaniu parlamentu lub ustąpieniu Capriviego, jako następcę którego wymieniają dra Miquela. Będzie to wszystko zależeć od wyniku akcyi kompromisowej, którą rząd z pewnością podejmie, a o wyniku tym znowu zawyrokuje centrum. Stronnictwo to jednak nie zgodzi się na uchwalenie znaczniejszych ciężarów podatkowych, wynikających z powiększenia siły zbrojnej, gdyż przypłaciłby to mogło utratą mandatów.

Z Paryża.

Zdawało się, że sprawa panamska chyli się już ku końcowi, że wyczerpano już wszelkie możliwe rewelacye, i że teraz już umysły stopniowo uspokoją się. Tymczasem okazało się że sprawa ta jest niewyczerpaną i co chwila wyłaniają się z niej nowe niespodzianki.

Taką właśnie niespodzianką jest dymisya ministra sprawiedliwości Bourgeois, który zmuszony był dla odzyskania zupełnej swobody złożyć tekę, aby bronić się przeciwko zarzutom, ciążącym na nim skutkiem zeznania pani Cottu; albowiem zeznała ona, że pan Soinoury przemawiał do niej w imieniu ministra Bourgeois. Otóż Bourgeois stanowczo temu zaprzecza i ma przed trybunałem złożyć, jako świadek, oświadczenie usuwające wszelkie podejrzenia.

Ta sama sprawa dała powód do wniesienia interpelacyi w Izbie i wywoła zapewne burzliwe obrady, które mogą przynieść klęskę ministerstwu Ribota. Mianowicie członek lewego centrum Desprès zapytał prezydenta ministrów: czy szef policyi bezpieczeństwa Soinoury otrzymał polecenie od rządu, aby układał się z panią Cottu, a jeśli nie, to czy nie miał w przedmiocie tym wskazówki ze strony kół parlamentarnych? czy rząd chce sprawę dłużej jeszcze przeciągać i nadal osłaniać przewódców skrajnej lewicy?

Bourgeois odpowie na to, iż nigdy pośrednio ani bezpośrednio nie dawał polecenia do układów z panią Cottu, ani do żądania od niej dokumentów, kompromitujących członków prawicy. Jeśli istotnie odbywały się tego rodzaju intrygi, to działo się to bez jego wiedzy, i gdyby był o tem wiedział, stanowczo byłby się postępowaniu takiemu sprzeciwił. Ribot zaś zaznaczy, że jeśli zeznania pani Cottu są prawdziwe, to w każdym razie wypadki, których dotyczą, działy się za rządów ministerstwa Loubeta, a więc teraźniejszy gabinet nie jest za nie odpowiedzialny. Soinoury tymczasem podał się do dymisyi i dymisyę otrzymał; komisarz policyi Nicolle, który mu pomagał, także uwolniony został ze służby.

Oprócz tego były bulanżysta Millevoye zapowiedział interpelacyę z powodu zarzutów ciążących na Floquecie, Freycinecie i Clemenceau. W dyskusyi nad tą interpelacyą wezmą udział naturalnie sami oskarżeni, a oprócz nich liczni członkowie opozycyi. Zapowiadziano także mowę Cavaignaca. Ostatecznego rezultatu tych walk parlamentarnych niepodobna przewidzieć. Będzie to starcie rządzących obecnie stronnictw, zwłaszcza stronnictwa radykalnego z formującą się grupą konserwatywno-republikańską.

Dzienniki podają ciekawy szczegół z pobytu Artona w Jassach. Wiadomo, że Arton ukrywał się czas jakiś w Rumunii i był także w Jassach. Otóż dowiedziano się teraz, że podczas pobytu w Jassach odebrał w banku Neuschotz i Ska 1.000 franków z przekazu Banku rumuńskiego w Londynie. Wymieniony bank otrzymał z Londynu polecenie, aby wypłacił Jakóbowi Wachtel, zarządcy hotelu Bindera, 1.000 franków na rachunek niejakiego Deckera. Wachtel zjawił się w banku i na zapytanie oświadczył, że pieniądze te przeznaczone są nie dla niego, lecz dla jednego z gości nazwiskiem Edward Radburn. Skutkiem tego zażądano przez ostrożność, aby na pokwitowaniu i Radburn się podpisał. Tak się też stało, i teraz pokazują sobie w Jassach podpis „Radburn“, zrobiony ręką Artona. Rzecz działa się w początku stycznia. Wynika z tego, że Arton nie ma widać przy sobie zbyt wiele pieniędzy, i że ma jakiś depozyt złożony pod nazwiskiem Deckera w Londynie.

Z Serbii.

Dotychczas nie ma zupełnie dokładnych i pewnych wiadomości wyniku wyborów. W pierwszej chwili zdawało się, że rząd odniósł stanowcze zwycięstwo. Coraz bardziej wyjaśnia się jednak, że zwycięstwo stronnictwa liberalnego, nie jest tak świetnem. Oba stronnictwa przechwalają się dotychczas, że uzyskały znaczną większość. Urzędowych dat nie ogłoszono jednak dotychczas, a to z powodu tego, że w wielu okręgach wyborczych zarządzić musiano nowe wybory z powodu nieprawidłowego postępowania przy obliczeniu głosów. Jedynie z 7 okręgów ogłoszono daty urzędowe. Według tych dat wybrano w Vranii czterech liberalnych, dwóch radykalnych w Kragujevacu dwóch liberalnych, pięciu radykalnych; w Użicy jednego liberalnego i pięciu radykalnych; w Valjevie dwóch liberalnych i trzech radykałów; w Krajnie czterech liberalnych i jednego radykała; w Cernce Reka czterech liberalnych i jednego postępowego, ej w Pudanavie sześciu liberalnych, pięciu radykałów i jednego postępowego. Zdaje się, że w ogóle stronnictwo liberalne i rząd uzyskał większość, ale większość wcale nieznaczną zaledwie kilkunastu głosów. *Male Noviny* mające stosunki z rządem donoszą, że stronnictwo liberalne uzyskało 73, radykalne 54, a postępowe pięć mandatów, a w dwóch okręgach potrzeba nowych wyborów. Jeżeli się zważy, że rząd rozporządzał i nie wątpliwie używał środków, jakich zazwyczaj używają rządy przy wyborach i że w Serbii środki te znajdują nie mało podatnego materyału, wyniku wyborów nie można uważać za korzystny dla obecnego rządu liberalnego.

Kronika.

Kraków, 14 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16 bm. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym zamieszczono liczny szereg spraw, domagających się szybkiego załatwienia.

Ku czci Teofila Lenartowicza odbył się w niedzielę w Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ obchód, na który w licznym zastępie przybyli starsi i młodsi rękodzielnicy z rodzinami. Zagaił obchód dłuższem przemówieniem p. Adam, zaznaczając w życiu i pieśniach lirnika mazowieckiego go serdeczną miłość, jaką poeta otaczał zawsze miejski i siermiężny lud polski, w którym upatrywał słusznie podstawę wolnej przyszłości narodu. Z części muzycznej wieczorku podnieść należy w pierwszym rzędzie piękną grę na cytrze p. Brauna, którego zasłużonemi darzono oklaskami, równie jak sympatyczny śpiew solowy p. B. Panna S. wygłosiła z należytem zrozumieniem wdzięczny wierszyk Lenartowicza „Kapryśna“. Połączony chór „Sokoła“ i „Gwiazdy“, pod wytrawnem kierownictwem p. Deca, odśpiewał szereg patryotycznych utworów, przyczyniając się, jak zwykle, do rzetelnego uświetnienia obchodu, który zakończono przedstawieniem trzeciego obrazu z „Kościnszki pod Racławicami“ (Kuźnia i Opowiadanie lirnika) i efektownie ułożoną „Apoteozą Lenartowicza“.

Wieczorek niedzielny, starannie przygotowany, świadczy dobrze o zasłużonej głębokiej czci, jaką młodzież rękodzielnicza otacza nieśmiertelną pamięć jednego z najgorętszych swych przyjaciół i opiekunów.

Krakowskie Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej założyło bezpłatną wypożyczalnię książek na Nowej Wsi Narodowej dla gmin Łobzowa, Czarnej Wsi i Nowej Wsi. Zarządza nią p. Jadwiga Zubrzycka.

Dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych okręgu krakowskiego założyło Koło bezpłatną wypożyczalnię, zaopatrzoną w dzieła treści historycznej, pedagogicznej i powieściowej. Brak takiej wypożyczalni dla nauczycieli ludowych silnie dawał się odczuwać. Wypożyczalnia ta będzie otwartą każdej niedzieli rano od godziny 9 do 11. Wypożyczanie książek rozpocznie się w niedzielę 19 b. m. w lokalu przy ulicy św. Jana l. 13, I piętro.

Bezpłatną wypożyczalnię dla ludu uchwaliło Koło założyć także w Bierzanowie pod Krakowem.

Na założenie wzorowego ogrodu przy szkole ludowej w Dąbiu uchwaliło Koło udzielić 25 złr. i przesłać je na ręce Rady szkolnej okręgowej krakowskiej.

Nowo obrany zarząd Towarzystwa technicznego odbył dnia 13 b. m. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Chrząszczewskiego i ukonstytuował się, wybierając: sekretarzem inżyniera Eustachego Śmiałowskiego, skarbnikiem inżyniera Stanisława Kułakowskiego, bibliotekarzem prof. Karola Stadtmüllera, a gospodarzem lokalu Towarzystwa budowniczego p. Aleksandra Biborskiego.

Ruch budowlany w Krakowie rozpoczął się już w ulicy Pańskiej, Radziwiłła, Siemiradzkiego, Topolowej, Lubomirskiego, Długiej i Krowoderskiej. Na posiedzeniu magistratu w sobotę zatwierdzono plany p. F. Potrzebińskiemu na dom dwupiętrowy w ulicy Pańskiej, pp. Horowitzowi i Lustgartenowi na dom dwupiętrowy w ulicy Siemiradzkiego, p. Weronice Sulikowskiej w ulicy Sobieskiego, p. Ignacemu Plessnerowi na dom dwupiętrowy w ulicy Pańskiej, p. Zygmuntowi Luksowi na dom dwupiętrowy w ulicy Zielonej, księciu Czartoryskiemu na budowę muzeum w ulicy Pijarskiej.

Jarmark na konie kończy się dziś targowiskiem koni włościańskich, odbywającem się na Groblach. Ze strony fachowej informują nas, iż kończący się jarmark wiosenny nie był złym dla nabywców, dostawiono bowiem dużo ładnych koni, sprzedający wszakże narzekają na niskie ceny za towar ich ofiarowane. Wielu transakcyj dotąd nie ukończono, bowiem prywatni właściciele wolą powracać napowrót z końmi, aniżeli sprzedawać je poniżej rzeczywistej wartości. Koni włościańskich dostawiono również znaczną liczbę.

Wieczór muzyczny w Towarzystwie muzycznem w Krakowie odbędzie się w piątek 17 b. m., z uprzejmym współudziałem p. Połoszynowicz, pp. Hocka, Ostrowskiego, Singera i Stingla, oraz chóru męskiego Towarzystwa.

Wewnętrzne wykończenie teatru nowego i budynku na machiny elektro-dynamiczne ma być ukończone do końca maja br. Otwarcie teatru nastąpi prawdopodobnie około 1 września br.

Otrzymujemy następujące pismo: Termin rozpoczęcia wydawnictwa zapowiedzianego pisma nauczycielskiego *Światło* został z powodów od komitetu redakcyjnego niezależnych przedłużonym o miesiąc, tak, iż pierwszy numer tegoż pisma opuści prasę niezawodnie dnia 1 maja b. r. i w ilości kilku tysięcy egzemplarzy rozesłanym zostanie na okaz.

Pragnąc, aby *Światło* stało się rzeczywistym wyrazem zapatrywań i życzeń ogółu nauczycielstwa, podpisany komitet zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów zawodu z prośbą, aby przed wyjściem pierwszego numeru zechcieli nadsyłać nietylko swe prace, ale uwagi i rady pod adresem „Komitet redakcyjny *Światła* w Myślenicach.“ Prenumerata dwutygodnika w większym formacie wynosić będzie rocznie 3 złr., a w miarę zwiększania się liczby prenumeratorów, cena ta będzie stopniowo zniżoną, wydawnictwo bowiem nie jest obliczonem na żadne materyalne zyski.

Wszystkie krajowe pisma upraszamy najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

W imieniu komitetu redakcyjnego: *Stanisław Kominkowski, Zenon Młot.*

Śluby. Ślub ks. Pawła Sapiehy z księżniczką Matyldą Windisch-Graetz odbył się dziś przed południem w kaplicy pałacu arcybiskupiego we Lwowie. Z okazyi ślubu oficerowie załogi ofiarowali księżniczce Windisch-Graetz wspaniałe bukiety z szarfami. Oficerowie artyleryi ofiarowali pięknie wykonane działo Uchacyusza w miniaturze, ozdobione konwaliami, bzami i fiołkami.

Ślub panny Flory Goldmanówny, córki zasłużonego posła sejmowego z m. Lwowa, z p. Karolem Feilesem, odbędzie się we Lwowie w dniu 19 b. m.

Z teatru. „Flirt“ Bałuckiego, grany wczoraj po raz siódmy, ściągnął do teatru tak liczną publiczność, iż wiele osób nie mogło już na godzinę przed przedstawieniem dostać biletów, zwłaszcza do lóż i foteli. Dziś „Flirt“ po raz ósmy, a we czwartek po raz dziewiąty.

Zmarli. W Tarnowie zmarł dr. Witold Kaczkowski, lekarz. Liczył 32 lata.

W Okocimie zmarł w 78 roku życia znany przemysłowiec, właściciel słynnego browaru Jan Götz-Okocimski. Zmarły osiadł w Galicyi przed blisko pięćdziesięciu laty; on stworzył i podniósł krajowy przemysł piwowarski, a choć cudzoziemiec, ukochał kraj, w którym mieszkał i w którym znacznej dorobił się fortuny. Jako obywatel zdziałał wiele dobrego w swojej okolicy i w najszerszych kołach powszechnym cieszył się szacunkiem i miłością. Za swoje zasługi na polu przemysłu i humanitarnych urządzeń wielokrotnie został odznaczonym, a imię jego znanem było fachowym kołom całej Austryi. W zmarłym traci kraj dzielnego i prawego obywatela, przemysł jednego z pierwszych swych przedstawicieli.

Aleksandra z Tańskich pierwszego ślubu Śliwińska, drugiego Sławska, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 50, zmarła dziś w Kossocicach w powiecie wielickim. Zmarła pozostawia szczery żal po sobie w szerokich kołach naszego miasta, okolicznego obywatelstwa, jak i ludu, którego była prawdziwą matką i opiekunką. Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm., tj. we czwartek rano w Kossocicach po odprawionem nabożeństwie na cmentarz miejscowy.

Stanisław Kiliński, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zmarł dziś, przeżywszy lat 42.

Książki szkolne dla biednych. Według wykazu wydawnictwa książek szkolnych we Lwowie, rozdano w roku szkolnym 1892/3 książek dla biednych bezpłatnie za sumę 26.970 złr. 72 ct. Pod względem wysokości sumy, za jaką rozdano książek bezpłatnie, ze wszystkich krajów koronnych, przewyższają Galicyę tylko Czechy. Tam rozdano książek szkolnych bezpłatnie między ubogą młodzież za sumę 35.376 złr. We wszystkich innych krajach koronnych dano mniej aniżeli w Galicyi.

Kasa przezorności *Dziennik Polski* donosi, iż ordynat hr. Maurycy Zamoyski przywrócił gracye, których wypłatę w czasie jego małoletności wstrzymał opiekun, obecnie zaś dla swoich urzędników i oficyalistów ma ordynat utworzyć kasę przezorności.

Konkurs. Magistrat Starego Sącza rozpisał konkurs na posadę miejskiego budowniczego z płacą roczną 1000 złr. Podania wnosić należy do magistratu w Starym Sączu do dnia 15 kwietnia br. Warunki konkursu można przejrzeć w magistracie krakowskim. Wystawione są one w sieni głównej za kratą.

Do pp. budowniczych i inżynierów. Wydział Stowarzyszenia upow. budowniczych we Lwowie, rozpatrzywszy projekt do ustawy przemysłowej, mający uregulować przemysł budowniczy, przyszedł do przekonania, że gdyby projekt ten w myśl uchwały Izby panów przez Radę państwa przyjęty został, byłby dla budowniczych i inżynierów, trudniących się przedsiębiorstwem budowlanem w miastach, za wyjęte uznać się mających, wprost zabójczym; wysłał przeto deputacyę do Wiednia, która sprawę tę w odnośnych sferach poruszyła, następnie w drodze petycyi udano się pisemnie do wszystkich posłów Rady państwa o zmianę §. 15 noweli. Jednocześnie wezwano pisemnie wszystkie Stowarzyszenia budownicze i inżynierskie w państwie austryackiem do wnoszenia petycyj w tej sprawie do Rady państwa.

Ponieważ nowela ta w najbliższych dniach na stół Rady państwa przyjdzie, przełożeństwo Stowarzyszenia budowniczych przypomina kolegom w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie, by, czy to przez deputacyę, czy też pisemnie, petycyę tę poparli.

Bochnia, 12 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś prof. Bryl wobec licznie zgromadzonej publiczności wygłosił odczyt: „O najdawniejszych pomnikach i grobach królów polskich“. Szczegółowo a krytycznie zebrany materyał, publiczności mniej znany, zestawiony w porządku historycznym, wygłoszony z werwą i czcią dla naszych pamiątek, nagrodziła publiczność przeciągłemi oklaskami.

Proces emigracyjny, o którego szczegółach obszernie nam doniósł wczoraj nasz korespondent tarnopolski, zakończył się. Oskarżonych trybunał sędziów przysięgłych uwolnił od zarzutu zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, gwałtu publicznego przez uwiedzenie cudzej żony, względnie przekroczenia z § 302 (podburzanie) i 308 (rozsiewanie niepokojących wieści). Po 6 miesięcznem więzieniu śledczem trybunał kazał ich wypuścić na wolność. Michajłyszyn i Rzepa, to dwie zbałamucone ofiary moskiewskiej agitacyi i intrygi, prowadzonej wśród ludu ruskiego za pośrednictwem moskalofilskich agitatorów.

Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi. Z powodu odbywanych pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 26 do 31 marca b. r. wydawane będą bilety jazdy po cenach znacznie zniżonych na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek—Mistek—Bielsk—Kalwarya Zebrzydowska, również na stacyi Dziedzice, dla jazdy pociągami osobowemi, rozkładem jazdy oznaczonemi, do i z Kalwaryi Zebrzydowskiej, następnie na jazdę tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Bilety te ważne są dni 5. Oprócz tego kursuje dnia 31 marca b. r. pociąg osobny: Odjazd z Bielska o godz. 5 m. 55 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 8 m 33 rano, i odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 2 po południu, przyjazd do Bielska o godz. 4 m. 35 po południu. Ceny jazdy są również znacznie zniżone.

Z Izby sądowej. W Czerniowcach odbyła się d. 9 bm. rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Niceforowi Wołoszanowi, wieśniakowi, oskarżonemu o morderstwo 20-letniej dziewczyny, nazwiskiem Starczuk. Wołoszana skazał sąd przysięgłych na śmierć przez powieszenie. Skazany przyjął wyrok. Sąd jednak prawdopodobnie przedłoży akta procesu dla uzyskania łaski monarszej dla skazańca.

Germanizacya na Śląsku. O nowym przyczynku do dziejów systematycznej germanizacyi na Śląsku podaje wiadomość *Gwiazdka Cieszyńska.* Oto śląski Wydział krajowy zamianował świeżo dyrektorem szkoły w Kocobędzie pow. cieszyńskim p. Nowotnego, nauczyciela szkoły rolniczej w Czerniowcach, a p. Krieshofera nauczycielem przyległej szkole. Jeden i drugi nie włada dobrze językiem polskim, żaden z nich wskutek tego nie może skutecznie być czynnym wśród naszego ludu. Szkoła kocobędzka będzie tedy jak dotąd niemiecką wyspą. Lud nasz z tej szkoły, na którą płaci i nadal, nie będzie miał prawie żadnej korzyści. „Ze się tak stało — pisze *Gwiazdka Cieszyńska* — i że posady nie otrzymał Polak, przypisujemy jedynie tej okoliczności, że marszałek krajowy hr. Larisch bawi obecnie w Anglii, a w jego nieobecności rządzi wszechwładny p. dr. Müller, słowianożerca. Dziwimy się jednak mocno, że i p. baron Zdenko Sedlnicki, potomek starożytnego rodu polskiego, zastępca marszałka we wydziale krajowym złamał dane słowo, bo i on przyrzekał pono uroczyście, że posady w Kocobędzu obsadzone będą według życzeń polskiej ludności. Albo może przeceniamy wpływ p. barona? Może się p. baron boi p. Müllera? Bądź jak bądź jest to nowy policzek wymierzony przeciwko polskiej ludności — i nowy dowód dla nas i dla naszych posłów, że nasi Niemcy nie poprawią się, dopóki nie będą musieli i że na szlachcie nie można polegać, bo ona nie umie się uwolnić z pętów stronnictwa niemiecko-pseudoliberalnego. Sprawa ta powinna się odbić znacząco w sejmie śląskim a może ona wskaże naszym posłom inne nowe drogi, na których postępować winni.“

Wiec miast, znajdujących się w monarchii austryackiej, ma się odbyć w Wiedniu, celem zastanowienia się nad uregulowaniem olbrzymich wydatków, jakie ponoszą te miasta skutkiem t. zw. poruczonego zakresu działania.

Słowianie zamieszkali w Wiedniu urządzają dnia 29 i 30 maja b. r. przy udziale pierwszorzędnych swoich sił artystycznych wielką uroczystość dla uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego apostoła zgody słowiańskiej, pieśniarza „Córy sławy“, Jana Kollara. Inicyatorowie projektu zwołali już komitet, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich Słowian, w Wiedniu przebywających, i który wybrał ze swego łona, jako reprezentantów w stosunkach zewnętrznych, pp. dra Jana Lenocha i Radosława Pukla. Kancelarya komitetu urzęduje w lokalu „Słowiańskiego Stowarzyszenia śpiewackiego“ (*Slavischer Gesangverein*), I. Tiefergraben, 11.

Listy Szewczenki. Ostatni numer *Kijewskoj Stariny* przynosi kilka niedrukowanych dotąd listów ukraińskiego poety do księżnej Repnin, z których jeden datowany z r. 1847, a więc w czasie, kiedy Szewczenko siedział w fortecy, przytaczamy poniżej.

„Roześmiałabyś się pani — pisze poeta — gdybyś mię zobaczyła w tej chwili: wyobraź pani sobie niechlujnego sołdata, niegolonego, z cudackiemi wąsami, a ja nim będę. Śmieszne to — a łzy mi z óczu cieką. Widocznie mało jeszcze cierpiałem w mojem życiu i prawda, że poprzednie moje cierpienia w porównaniu z obecnemi, można nazwać dziecinnemi. Gorzko, nie do zniesienia gorzko! W dodatku surowo zabroniono mi rysować i pisać wiersze. Ledwie na listy pozwalają. Jednak w porównaniu z Kuliszem i Kostomarowem, mogę się jeszcze nazwać szczęśliwym. Pierwszy pozostawił śliczną, młodą żonę, drugi biedną starą matkę — spotkał ich ten sam los, co mnie, a nie wiem, za jakie przestępstwo tak gorzko pokutuję.“

W drugim liście powiada poeta, „że po trzech latach więzienia nie czuje ani bólu, ani radości, a w żyłach płynie krew rybia. Jestem tylko cieniem dawnego Szewczenki“. — Ta opieka białego cara dobrze musiała się dać we znaki ukraińskiemu śpiewakowi

Co prawda, to prawda. *Grażdanin* pisze: „W tem sęk, że zawsze chcemy poruczać policyantowi albo *urjadnikowi* uskutecznienie tego, co sami powinniśmy zrobić. Sztundę wymyśliliśmy, rozprzestrzenili, a potem krzyczymy: policya! Niemieckich kolonistów sprowadziliśmy, sprzedaliśmy im ziemię za

gotówkę, i wołamy: policya!! Trzeźwości i porządku, za przykładem tych kolonistów, nie nauczyliśmy swoich chłopów, a widząc, że u Niemców dobrze idzie, u nas źle, wrzeszczymy: policya!!! — żeby zniosła to, co dobre." Gdyby jeszcze *Graždanin* napisał o tem, jak sam piszczy: policya! — by nikt w Polsce po polsku nie mówił, obraz byłby zupełną fotografią.

Związek aktorów węgierskich. W Peszcie obraduje „związek aktorów krajowych". Zdaje się, jest to jedyne w tym rodzaju stowarzyszenie w Europie. Pozostaje pod protektoratem rządu, który udziela rocznej subwencyi 20.000 złr. Najskuteczniej działa zarząd związku w ten sposób, że za pomocą subwencyi umożliwia istnienie prowincyonalnych i wędrownych teatrów, i poleca je przez pośrednictwo władz opiece gmin, miast i komitatów. W zebraniu bierze udział: 11 dyrektorów, 14 zastępców dyrektorów, 55 delegatów-aktorów. Wi c pokazuje się, że na Węgrzech roi się od teatrzyków, które są cenione, jako ważne instytucye. Swoją drogą zebrani kłócą się okropnie, nie mogąc się zgodzić na wybór zarządu, ale w końcu jakoś dojdą ładu.

Moskiewskie porządki. Jak donosi *Graždanin*, na kolei bałcko-odeskiej znaleziono na torze nieprzytomnego człowieka. Pokazało się, że nieszczęśliwy, nazwiskiem Kołomejców, został wyrzucony przez konduktorów z wagonu podczas pełnego biegu za to, że nie miał, czy jak on utrzymuje, że zgubił bilet! Nieszczęśliwego, mocno potłuczonego, dostawiono do odeskiego szpitalu.

Miasto w gruzach. Z Londynu donoszą, iż skutkiem osunięcia się ziemi w Folkestone, runęło 500 domów.

Czerkiescy powstańcy, o których donosiła *N. Reforma* w nr. 22 br., byli, jak pisze *Now. Wremia*, straceni w Jekaterynodarze 6 (18) lutego z wielką pompą. Powieszono górali Chadżibirama Batę i Tatłustena, syna Pezegałtuka, rozkuwszy ich, ale ze związanemi rękoma. Trzem zaś, Chadzimnsowi Chakajowi, Mustafie Bekuchowi i Salechowi, synowi Bguasza oznajmiono na rusztowaniu, że ich car ułaskawił do ciężkich robót na całe życie, na 20 i na 12 lat.

Francuski żarcik. Jakiś kabalista uznał za stosowne zbadać tajemnicze głębie sprawy panamskiej i zatrzymał uwagę swoją nad metafizycznym stosunkiem imienia Sadi Carnot i groźną liczbą 104. Gdy zastąpimy litery tych dwóch imion numerami miejsc, zajmowanych przez nie w alfabecie francuskim, i dodamy je, otrzymamy — dziwnym zbiegiem okoliczności — 104, co dowodzi najwyraźniej, że Sadi Carnot ma (jeśli nie w szufladzie, czemu Yves Guyot i Constans przeczą, to w imieniu) 104 poszlakowanych o łapówki. Oto rachunek: S=19, A=1, D=4, J=9. C=3, A=1, R=18, N=14, O=15, T=20. Razem 104.

Wychodźtwo do Brazylii. Według informacyj, ogłaszanych przez austryackie ministeryum spraw wewnętrznych, staje się coraz smutniejszem położenie austryacko-węgierskich wychodźców do Brazylii. Pewna liczba tych wychodźców udała się w rozpaczliwej swej sytuacyi do generalnego konsulatu w Rio-de-Janeiro, prosząc o pomoc przeciw wyzyskiwaniu; władze brazylijskie nie dały się jednak nakłonić do zarządzenia celem poprawienia smutnego ich losu. Rząd brazylijski przyrzekał dawniej wychodźcom udzielać na utrzymanie zaliczek z funduszów państwowych aż do pierwszych żniw w ten sposób, że kolonista miał za opłatą dzienną 2 złr. 84 ct. wykonywać przez 15 dni w miesiącu roboty około budowli drogowych na rzecz państwa. Tę dzienną zasługę wypłacano jednak nie gotówką, lecz w bonach, które kupcy przyjmują niżej ceny tak, że koloniści nie mają środków na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Obecny zarząd brazylijski nie chce tych dotrzymywać przyrzeczeń, poczynionych przez dawniejszy, a w maju 1892 roku obalony rząd, pod względem rozdawania gruntów i udzielania zaliczek z funduszów państwowych dla kolonistów, którzy wobec wzmagającej się drożyzny artykułów żywności, oraz niedawno zarządzonego zaniechania wszelkich budowli drogowych, a także z powodu złych zbiorów w ostatnim roku, istotnie są bez chleba, zwłaszcza że przysposobienie ziemi, przeznaczonej dla kolonizacyi pod uprawę, zwolna postępuje i wiele wymaga czasu.

Wskutek reskryptu ministra spraw wewnętrznych wezwało prezydyum namiestnictwa okólnikiem z dn. 5 bm. wszystkich starostów powiatów, celem przestrzeżenia ludności, mającej chęć emigrowania do Brazylii, postarali się o jak najobszerniejsze ogłoszenie smutnych tych szczegółów, a mianowicie za pomocą licznych, w oczy wpadających plakatów, ostrzegających zarówno przed smutnym losem na jaki narażają się emigrujący do Brazylii, jakotéż przed skutkami, które pociąga za sobą nieprawne wychodźtwo, zwłaszcza ze względu na obowiązek służby wojskowej.

Plakaty te będą użyte w gminach ruchem emigracyjnym szczególnie zagrożonych, a nadto zarządzone zostały inne pouczenia ludności wiejskiej przy każdej nadarzającej się sposobności.

Odpowiedź Redakcyi.

P. M. w K. W parlamencie niemieckim Koło polskie składa się z 16 członków, a cały parlament liczy 397 posłów. Na drugie pytanie nieco obszerniej musimy odpowiedzieć.

Rada Stanu (*Gosudarstwiennyj Sowiet*) zorganizowana przez Aleksandra I w r. 1801, niby dla ograniczenia absolutnej władzy monarchy; przegląda ona głównie projekty praw, mające być zatwierdzone przez cesarza. W nadzwyczajnych wypadkach apelować nawet można do Rady Stanu od wyroków Senatu, jako najwyższego trybunału, gdy minister sprawiedliwości na wyrok się nie zgadza, albo gdy nie było większości 2/3 głosów. Do Rady Stanu, oprócz osób mianowanych przez cara, należą *ex officio* wszyscy pełnoletni członkowie panującego domu. Rada Stanu składa się z 3 wydziałów: 1) wydział praw, 2) wydział spraw cywilnych i duchownych, 3) wydział państwowego gospodarstwa.

Komitet ministrów, utworzony przez tego samego Aleksandra w 1802 r. wyrokuje o sprawach nie mogących być załatwionemi przez każdego z osobna ministra albo przez jednego z osobna kierującego mianowanego.

Do komitetu należą: a) dyrektorowie wydziałów rady stanu, b) ministrowie i przewodniczący kodyfikacyjnego biura rady stanu, oraz c) mianowani przez cara członkowie. W sprawach duchownych przewodniczy ober-prokurator Synodu.

Rada ministrów utworzona przez Aleksandra II w 1861, nakształt europejskich. Na posiedzeniach przewodniczy sam cesarz. i kompetencya rady jest najzupełniej dowolna. Do rady ministrów należą 1) ministrowie, 2) osoby naznaczone przez cesarza. Tylko car może każdorazowo decydować, na prośbę ministra, jakie sprawy w radzie ministrów traktować się będą.

Senat rządzący (*prawitielstwujuszczij senat*) został utworzony przez Piotra I w 1711 r. i jest najwyższą instancyą wszystkich sądowych i administracyjnych władz w cesarstwie. Kompetencya jego została dopiero ograniczona przez utworzenie trzech powyższych ciał, tak że działalność jego jest teraz prawie wyłącznie sądową. Wydziały są: 1) prawny wydział praw i instancya administracyjna, 2) niedawno utworzony wydział spraw włościańskich, 3) Heroldyi, 4) graniczny, 5) 6) 7) sądowe, 8) 9) kasacyjne. Senat uważa się, jako miejsce spoczynku dla wyższych dostojników, usuniętych z czynnej służby.

Z Polaków zasiadają teraz:

W Radzie Stanu: Romuald Hube.

W Radzie ministrów: Piotr Wannowski. (?)

W Senacie: Wacław Plewe, Wiktor Arcimowicz, Wład. Żelechowski. (?)

Na ostatnie pytanie, czy dr. A. just rodem z Kalisza, odpowiadamy twierdząco.

Mianowania w armii. W stan stałego spoczynku przeniesiony został Józef Strnad major 89 pułku piechoty.

Lekarzami asystentami w rezerwie zostali mianowani Samuel Russ 41 pułku piechoty i Adalbert Chyzer przy p. ułan. 1.

Starszym lekarzem mianowany został Herman Chajes przy 42 bateryi artyleryi w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego

We czwartek 16 marca: Po raz 9-ty „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 18 marca: Na dochód Józefa Śliwickiego „Debora", dramat w 5 aktach S. H. Mosenthа (z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru).

Drugi koncert Thomsona.

Sala „Sokoła" zapełniona, nastrój słuchaczy niezwykle uroczysty, od czasu do czasu zaś prawdziwe burze oklasków, łączące się z ostatniemi tonami czarującego instrumentu Thomsona — oto wrażenie, jakie wynieśliśmy z drugiego i ostatniego koncertu belgijskiego wirtuoza. Ma publiczność krakowska obok swych specyalnych upodobań tę wielką zaletę, że umie zawsze odróżnić ziarna od plew, artystę prawdziwego od blagiera sztuczną reklamą wciskającego się w sfery sztuki i ani wyśrubowana pochwała, ani tendencyjne obniżanie wartości artysty nie jest w stanie wprowadzić ją w błąd i odstraszyć od pójścia na koncert. Thomson po swych olbrzymich tryumfach w Wiedniu, po bezprzykładnych pochwałach prasy wiedeńskiej, mniej niż ktokolwiek potrzebował obawiać się tego w Krakowie. Jest to skrzypek jeden z najznakomitszych współczesnych, wirtuoz pierwszej wody, na punkcie techniki nie mający obecnie rywala. Obok potężnego nieporównanej czystości tonu, szalonej brawury i najzupełniejszego opanowania instrumentu, nadaje grze jego odrębną i wybitną cechę wytworny smak, z jakim traktuje każdy utwór, a obok tego zadziwiająca swoboda i lekkość w grze. Joachim i Sarasate nadadzą może więcej indywidualizmu wykonaniu niektórych utworów, wleją w nie więcej artystycznego polotu i ducha, ale nie olśnią w tym stopniu subtelnością techniki, doprowadzonej do ostatecznych granic możliwości.

Wykonanie niedzielnego programu było dopełnieniem wrażeń, odniesionych po pierwszym koncercie. Klasyczną muzykę reprezentowali wczoraj Haendel i Tartini, nowoczesną Wieniawski, Sarasate, Ries i Simon. Koncertant był w wybornem usposobieniu, grał z siłą i zapałem, miarkowanym poczuciem artystycznem i kamienną swoją powagą, która go nigdy nie opuszcza. Sarasatego „Tańce cygańskie", „Passacaglio" Haendla i środkowa część koncertu Wieniawskiego w ekstazę wprowadziły słuchaczy, a w następstwie tego spowodowały niemilknące oklaski i nadprogramowe dodatki.

P. Rosa Kahlig Siegmund obdarzyła słuchaczów aryą z „Orfeusza" Glucka, tudzież trzema piosnkami Brahmsa, z których największy sukces odniosła „Kołysanka".

Program koncertu, ogłoszony plakatami, był w znacznej części innym od tego, jaki został wykonany. Nie wchodząc w przyczynę, godzi się zaznaczyć, że tego rodzaju zmiana całego afisza bywa czasem nieprzyjemnym zawodem dla publiczności.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przedświtu"**, dwutygodnika dla kobiet, wydawanego we Lwowie, nr. 5 zawiera: Aleksota: Samodzielność a samowola. Życie Klaudyi Potockiej (ciąg dalszy). E. Zorjan: Na cmentarzysku, nowela. T. Prażmowska: Do Teofila Lenartowicza podczas pobytu jego w Krakowie w r. 1875. Teatr. Od komitetu Polek. Wiadomości bieżące. Korespondencye.

— **„Na około ziemi"**. Pod takim tytułem Karol hr. Lanckoroński wydał wrażenia i poglądy z podróży swojej na około ziemi, odbytej 1888, 1889 roku. Interesujące treścią i wykwintne pod względem formy wydawnictwo, zdobią liczne ryciny w tekscie i dwie tablice geograficzne.

— **Powieści Adama Krechowieckiego.** Jedna z ostatnich powieści Adama Krechowieckiego „Najmłodsi" ukazała się w odbitce książkowej nakładem Gebethnera i Wolffa. Tegoż autora czterotomowa powieść p. t. „Veto" wyszła nakładem tejże firmy w drugiem wydaniu.

— **Kwestya żydowska** w świetle etyki dra Leopolda Caro, tłómaczenie Bolesława Lewickiego. Lwów, 1893. Do nabycia po 40 ct. we wszystkich księgarniach.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 13 b. m. przypędzono 1946 węgierskich, 549 galicyjskich, 142 bukowińskich i 1752 niemieckich, razem zatem 4389 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 61 do 64½ złr., średnie po 57 do 60 złr., pośledníe po 52 do 56 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 60 do 62 złr., średnie po 56 do 59 złr., pośledníe po 52 do 55 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 62 do 66 złr., średnie po 58 do 61 złr., pośledníe po 53 do 57 złr., woły dworskie po 27 do 37 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 26 do 34 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 14 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738 6 mm	739 2 mm	738·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,6	+5°,4	+14°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	52 %	63 %	52 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	4	10

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń 14 marca. Słychać, że cesarz będzie z powrotem w Wiedniu pojutrze wieczór. W powrocie zatrzyma się krótko w Monachium dla odwiedzenia obojga księstwa Leopoldów, i w Lichteneggu dla odwiedzenia małżonki arcyksięcia Franciszka-Salwatora.

Wiedeń, 14 marca. Według dzisiejszej *Wien. Ztg* dyrektor rachunkowy w namiestnictwie lwowskiem, przechodzący na emeryturę, Jan Orłowski, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy — a radca rachunkowy z dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, idący również na emeryturę, Stanisław Turzyński, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 14 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ekonomicznej p. Schwegel zdawał sprawę o konwencyi z Szwajcaryą, dotyczącej regulacyi Renu i wniósł przyjęcie tej konwencyi.

Przyjęto rezolucyę Schwegla, domagającą się, aby rozrzucone dotąd po rozmaitych ministerstwach departamenty dla regulacyi rzek i dla robót publicznych połączyć w jeden departament centralny.

Wiedeń, 14 marca. Komisya dla ustawy karnej postanowiła po ukończeniu sesyj sejmowych podjąć w dalszym ciągu narady swoje.

Wiedeń, 14 marca. Komisya podatkowa zajmowała się petycyą miasta Przemyśla o uwolnienie od podatków przez lat trzydzieści nowych domów, które powstaną w miejsce zwalonych.

Komisya uchwaliła domagać się, aby rząd w jak najkrótszym czasie przedłożył odpowiedni wniosek do ustawy.

Wiedeń, 14 marca. Wniosek p. Haucka żądający, aby nad wczorajszą odpowiedzią ministra sprawiedliwości, udzieloną na interpelacyę w sprawie radcy sądu krajowego Schmiedla, rozpocząć rozprawę, upadł w głosowaniu.

Izba przystąpiwszy do dalszej rozprawy budżetowej zajęła się rozdziałem o subwencyach i dotacyach. Rozdział o subwencyach dla funduszów krajowych został uchwalony.

Przy tej sposobności zażądał p. Laginja aby stosunek funduszu indemnizacyjnego w Istryi do skarbu państwa został tak uregulowany, iżby reszta długu krajowego w kwocie 416.000 złr. została odpisana.

Wiedeń, 14 marca. Izba poselska przyjęła dziś 102 głosami przeciw pięciu wnioski komisyi podatkowej, domagające się jej permanencyi w celu przeprowadzenia wstępnych narad nad ustawą o bezpośrednich podatkach osobistych.

Wiedeń, 14 marca. Izba poselska przyjęła rozdziały o subwencyach i dotacyach dla funduszów krajowych i zakładów komunikacyjnych, następnie budżet najwyższej Izby obrachunkowej wraz z dodatkowym kredytem. W końcu przyjęto i rozdział o długu państwowym, na czem zakończyła się rozprawa szczegółowa nad budżetem, aż do ustawy finansowej.

Wiedeń, 14 marca. Zgromadzenie akcyonaryuszów banku dla krajów odbędzie się d. 27 b. m. Bilans za r. 1892 wykazuje czysty zysk 3,434.954 złr., z którego ma być wypłacona dywidenda po 13 złr. Kwota 592.367 złr. ma być przeniesioną na rachunek bieżącego roku.

Opawa, 14 marca. W ściślejszym wyborze do Rady państwa kandydat stronnictwa narodowo-niemieckiego Pommer otrzymał 625 głosów, zaś kandydat stronnictwa liberalnego Demel 622 głosy. Dzisiejszy wybór Izby handlowej będzie rozstrzygający.

Budapeszt, 14 marca. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiego sejmu przedłożył Polonyi wniosek wzywający rząd do zarządzenia środków potrzebnych, celem zaprowadzenia autonomii katolików na reprezentacyjnej zasadzie i do przedłożenia odnośnego projektu ustawy królowi.

Następne posiedzenie sejmu odbywa się dzisiaj.

Budapeszt, 14 marca. Potwierdza się wiadomość, że w początku maja uda się wielka pielgrzymka z Węgier do papieża pod przewodnictwem księcia-prymasa. W pielgrzymce tej wezmą udział biskupi i magnaci.

Tych magnatów przedstawi książę-prymas papieżowi.

Drezno, 14 marca. Międzynarodowa konferencya sanitarna otwartą została przez ministra stanu i spraw zagranicznych Metzscha.

Delegat austryacki Hengelmüller uzasadnił potrzebę międzynarodowego porozumienia celem zwalczania cholery i zaproponował na przewodniczącego pruskiego posła w Dreznie hrabiego Denhoffa, co zgromadzenie uchwaliło.

Berlin, 14 marca. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki włoskie, jakoby cesarzowi w podróży do Rzymu miał towarzyszyć Caprivi.

Berlin, 14 marca. Nota rządu rosyjskiego, przesłana mocarstwom europejskim, zawiera znane urzędowe oświadczenie *Prawit. Wiestnika*, nadto kilka ustępów, w których Rosya zaznacza, że traktat berliński nie rozstrzyga kwestyi, czy godność księcia w Bułgaryi jest dziedziczną.

Rosya protestuje przeciw zajściom bułgarskim nietylko jako mocarstwo związane traktatem, ale także jako mocarstwo, które Bułgaryę stworzyło(!) Rosya zna dobrze rząd bułgarski i jego środki działania, nie chce atoli mięszać się w tę sprawę lecz pragnie wyczekać.

Paryż, 14 marca. W Izbie interpelował wczoraj Desprez w sprawie zeznań pani Cottu i zapytał, czy Soinoury działał z polecenia ministra spraw wewnętrznych.

Bourgeois oświadcza na to, że całe zeznanie pani Cottu jest fałszywem. Minister zaznacza, że byłby nikczemnie postąpił, gdyby był polecał czynić pani Cottu obietnice.

Ribot oświadcza, że Loubet zapewniał go, iż pani Cottu sama prosiła Soinoury'ego o rozmowę, chcąc otrzymać pozwolenie na odwiedzenie swego męża. Loubet pozwolił Soinoury'emu przyjąć ją.

Rząd jest przekonany, że spełnił swój obowiązek, choć mniejby może miał wrogów, gdyby był wówczas skłonnym do kompromisów.

Izba przyjęła 297 głosami przeciw 228 akceptowany przez rząd porządek dzienny Riveta, streszczający się w tem, że należy czekać końca rozprawy sądowej i wydobyć wszystko na światło dzienne. Izba przyjęła też powyższe oświadczenie rządu.

Paryż, 14 marca. Wczoraj w kurytarzach Izby wielki, gorączkowy ruch panował. Opozycya wierzy w upadek gabinetu, lewica sądzi przeciwnie, gdyż nie jest dowiedzionem, że Ribotowi znane były sprawki Soinoury'ego. Z powodu nieobecności ministra Bourgeois kilka interpelacyj odpaść musiało. Podczas przerwy Ribotowi nagle zrobiło się niedobrze.

Paryż, 14 marca. Proces o korupcyę sprawia ogólne poruszenie. Sala rozpraw zapełniona tłumami publiczności.

Zeznania kilku deputowanych w sprawie Saus Leroy nie zawierały nowych szczegółów. Z kolei rozpoczął zeznania swe Bourgeois i energicznie zaprotestował przeciw insynuacyom, wypływającym z zeznań pani Cottu. Bourgeois formalnie przeczy wszystkim dotyczącym podejrzeniom i nazywa je infamią.

Paryż, 14 marca. (Z procesu panamskiego). Soinoury, Goyard, Nicolle i pani Cottu mają być skonfrontowani. Soinoury oświadczył, że nie otrzymał żadnego polecenia od ministra Bourgeois do układów z panią Cottu, lecz działał z własnej inicyatywy i na własną odpowiedzialność.

Londyn, 14 marca. Drugie czytanie projektu samorządu irlandzkiego zostanie odroczone i odbędzie się dopiero po feryach wielkanocnych.

Belgrad, 14 marca. Na dziś rozpisane zostały prawie w 40 okręgach wiejskich i w dwu miastach dodatkowe wybory. Rezultat ich wzmocni prawdopodobnie większość rządową. Ogłoszenie dokładnego wyniku wyborów nastąpi dopiero jutro, we środę.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 marca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	95
Zjednoczony dług w srebrze	98	75
Austryacka renta złota	117	15
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	345	40
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	63½
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	32½

Wiedeń 14 marca. Ruble 127 25 Cena nafty 17·75—20·75. Spirytus 13·60 Zyto 6·48 Pszenica 7·45. Owies 5·94

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nieprzyjaciołom kółka rolniczego w Lubzinie. Ponieważ od pewnego czasu rozsiewane są wieści nieprzychylne dla kółka rolniczego w Lubzinie, walne zgromadzenie tegoż kółka odbyte w dniu 11 marca b. r. pod przewodnictwem prezesa p. Saturnina Skrzeczyńskiego właściciela Lubziny, uchwaliło podać do publicznej wiadomości co następuje: Kółko rolnicze w Lubzinie egzystowało od kilku lat lecz prawie żadnego znaku życia nie dawało o sobie, dopiero kiedy w roku 1891 dn. 3 maja wybrano prezesem p. Skrzeczyńskiego, tenże zaraz zaczął od tego, że założył czytelnię kółka własnym kosztem, zakupując do takowej około 100 dziełek, następnie w roku 1892 założył sklepik w oddanej na ten cel ubikacyi bezpłatnie na wikarówce przez wielebnego ks. proboszcza Macieja Miętusa, wiceprezesa kółka, a ze względu, że funduszów nie było, gdyż gmina i gospodarze wraz z darem ks. proboszcza Miętusa zaledwie kilkadziesiąt złr. złożyli, p. Skrzeczyński dołożył potrzebne jeszcze kilkaset złr. bezinteresownie i nieżałując trudów i kosztów wprowadził w ruch sklepik, w którym w przeciągu 10 miesięcy było obrotu około 4000 złr. i który stał się wielką wygodą dla gminy. Oświadczamy więc wszystkiem tym pseudo-przyjaciołom ludu, że hasło naszego prezesa: „Mądry lud, zamożny lud" u nas nie w słowie, lecz w czynie jest wprowadzone, bo z książek z czytelni nie jednego nasz lud się nauczy, a na sklepiku nie jeden grosz zaoszczędzi.

Życzymy każdej gminie tak zorganizowanego kółka i takiej opieki, jaką nasze kółko posiada.

Ks. Maciej Miętus proboszcz, *Adam Paliszewski* właść. dóbr, *Wincenty Pieczonka* nauczyciel, *Wojciech Kołodziej*, *Józef Powrózek*, *Michał Kołodziej*, *Kasper Cierpiał*, *Jan Kisiel*, *Jan Jasiński*, *Walenty Sowa*, *Wojciech Glinka*, *Stanisław Krzysiak*, *Jan Król*, *Piotr Bieszcz*.

Kraków, dnia 14/3. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	127 25	128 25
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 56	9 66
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	101 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	105 —	— —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 60	97 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —
5% Oblig. komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	— —
4% " " " " " II. Em.	96 —	— —
4½% " " " " "	100 70	101 40
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 75
5% " " " " zwr. za 40 lat	101 —	101 80
4½% " " " "	100 —	101 —
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% " likwidac. " " " " 100	98 25	99 50

Lwów, dnia 13/3.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	219 —	222 —
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	259 —	262 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	355 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 10	101 80
4% " " " " okr. 56 złr. 100	96 20	— —
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	105 -	— —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 80	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 80	102 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 70	101 40
Losy miasta Krakowa	24 —	25 50
" " Stanisławowa	33 —	— —

Wiedeń, dnia 13/3.
Oblig. długu państwa (bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98 90	99 10
5% " " srebrna . za złr. 100	98 70	98 90
4% " " złota . za złr. 100	117 10	117 30
5% " " papier. nowa za złr. 100	— —	— —
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 95	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147 75	148 75
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	148 50	149 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	168 —	169 —
" z r. 1864 bez % całe za 100	197 25	198 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	— —	— —
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95 35	95 55
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	153 —	153 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	144 50	145 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 50	97 30
5% Oblig. indem. Galicyi . za 100 m. k.	105 20	105 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 —	97 —
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	95 50	96 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 20
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 50	101 20
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 60	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	103 —	— —
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	132 50	133 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapesten. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	198 —	199 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 —	13 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25 —	26 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	35 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	157 50	158 —
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 90	125 50
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	341 70	342 30
19·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	403 25	404 25
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	360 —	380 —
11·—	Laenderbank na 200 złr.	244 50	245 10
46·70	Austro-węgierski na 600 złr.	988 —	991 —
14·—	Unionbank na 100 złr.	256 75	257 75
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2945 —	2950 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	219 —	219 80
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 75	260 25